Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 190 Katowice, wtorek 20-go sierpnia 1929. Rok 28

Dziesięciolecie pierwszego powstania na Śląsku.

Dzień 18 sierpnia będzie po wiek wieków dniem wielkim w dziejach Śląska. Naród, od wielu stuleci pozbawiony swego państwa, zerwał się sam ze siebie do zbrojnego czynu o swą wolność. Zdumiał się świat cały, bo nie przypuszczał, że po tak długiej niewoli i systematycznem niszczeniu samopoczucia, tli w ludzie śląskim jakakolwiek jeszcze iskierka polskości. Myślano, że lud ten skazany na zagładę, ulegnie przemocy kapitału niemieckiego i wpływom niemieckiej kultury.

Złudzenie!... Krew polska nie da się zniemczyć przenigdy! I chociaż pozory mogły czasem łudzić i wywoływać wrażenie, jakoby z ludu śląskiego stał się w ciągu wieków jakiś odrębny naród, ani polski ani niemiecki — to jednak dzień 18 sierpnia 1919 r. wykazał, że grunt ludu jest polskim, tak bardzo polskim, że gotów był dla walki o swą polskość poświęcić to, co miał najdroższego — swe życie.

I zerwał się lud do walki. Bez odpowiedniego przygotowania, hamowany przez tych, którzy dla różnych, rzekomo ważniejszych celów gasili płomień, buhający z piersi, przepełnionych gorącą chęcią wywalczenia swej wolności.

Pierwsze powstanie nie udało się i zostało krwawo stłumione. Ale posiew krwi, przelanej w niem, wydał cudowne owoce. Rozbudził świadomość narodową w tych, w których ona jeszcze drzemała. Było tym impulsem, który spowodował dwa dalsze powstania, a wreszcie wolny byt we własnem państwie.

Słusznie też pamiątkę dziesięciolecia wybuchu pierwszego powstania święcił Śląsk uroczyście. Manifestacje te byłyby jeszcze bardziej imponująco wypadły, gdyby nie rozłam, jak panuje u nas. Ubolewać należy, że nawet w tej wielkiej i krzepiącej ducha chwili, w dodatku, gdy cała Polska w osobie Prezydenta Rzeczypospolitej brała udział w święcie naszem, cały lud śląski nie poszedł pod jednym sztandarem. Mimo jednak tego rozłamu święto powstańcze miało niezwykle imponujący przebieg.

Przygotowania do uroczystości.

Już w przeddzień obchodu, to jest w sobotę czyniono przygotowania dla godnego uczczenia tej z historji Śląska tak pamiętnej rocznicy. Całe miasto tonie w sztandarach. Front teatru miejskiego zdobią tysiące świateł, iluminacje, przedstawiających Orła Białego i liczby 1919—1929.

Wieczorem o godz. 8-mej ruszył ulicami miasta pochód, w którym kroczyły oddziały policji, delegacje z wieńcami i kilkanaście oddziałów powstańczych.

Pochód maszerował ulicami Mickiewicza, koło Rynku, Marszałka Pilsudskiego, Mieleckiego, Jagiellońską, Kościuszki i 3 maja na plac Wolności.

Wśród ogólnej ciszy członek zarządu głównego, Mieczysław Kopiec, odczytał rozkaz, wydany przez zarząd główny. Przypomniano w nim znaczenie powstania w dziejach Polski i Śląska i podkreślono, że powstaniec jak przed 10 laty, tak i teraz gotów jest przypieczętować krwią swą wierność do Rzeczypospolitej i bronić jej całości do ostateczności.

Przy rzewnych dźwiękach melodji „Serdeczna Matko", która tylekroć okazła się opiekunką ludu śląskiego, delegacje złożyły wieńce imieniem wojewody dr. Grażyńskiego, towarzystwa Polek, zarządu głównego powstańców śląskich i związku powiatowego powstańców śląskich, poczem nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Przyjazd gości.

W sobotę o godz. 8 wieczór przybył do Katowic samochodem Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą. Na granicy Województwa powitał dostojnego gościa wojewoda Grażyński i towarzyszył mu do gmachu Województwa, gdzie p. Prezydent zamieszkał.

W niedzielę rano przybyli z Warszawy na uroczystości powstańcze minister handlu Kwiatkowski, oraz pracy Prystor.

Od samego rana zjeżdżały z całego Śląska specjalnymi pociągami tłumy powstańców, stowarzyszeń i kobiet.

Nabożeństwo.

Uroczystość rozpoczęła się na tarasie gmachu województwa, wychodzącym na obszerny plac, wypełniony Oddziałami Związku Powstańców Śląskich, oraz innych związków i organizacyj społecznych, jakoteż ludnością, bądź miejscową, bądź przybyłą do Katowic z całego Śląska.

O godz. 11,10 przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę policyjną, wyszedł Pan Prezydent bocznem wejściem z gmachu województwa, witany gromkimi okrzykami ludności. Pan Prezydent wszedł na bogato udekorowany taras, gdzie zajął przygotowne dla niego na podwyższeniu miejsce. Po lewej stronie zasiedli minister Pracy i Opieki Społecznej Prystor i Wojewoda dr. Grażyński, po prawej występujący imieniem Marszałka Piłsudskiego gen. dyw. Wróblewski i minister Handlu i Przemysłu inż. Kwitakowski.

„W kilkunastu rzędach krzeseł zasiedli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych m. i. podpułk. Fyda, zast. szefa kancelarji wojsk. Pana Prezydenta, prezesi: Sądu apelacyjnego Freudl, D. K. P. inż. Dobrzycki, Dyr. Poczt i Telegr. Kuntze, Okr. Urzędu Ziemskiego Okołowicz, Urzędu Kontroli Państw. Bajda, dyr. dep. Min. Skarbu Dębicki, generał dr. Zając, Naczelnik Urzędu Mniejszościowegi Hintze, naczelnicy wydziałów województwa: dr. Saloni, dr. Ręgorowicz dr. Banaszkiewicz, Hełmski, dr. Chrzanowski, konsul generalny R. P. w Bytomiu Malhomme, konsul duński Ciszewski, senator dr. Przybylski, pos. Polakiewicz, Karkoszka, Janicki, prezes Zw. Podoficer. Rez. Jakóbowski i t. d.

Ks. biskup dr. Lisiecki w asystencji kleru odprawił mszę świętą przed ołtarzem ustawionym na tarasie. W czasie nabożeństwa chór odśpiewał Gaude Mater Polonia i szereg pieśni. Po mszy św. ks. biskup wygłosił kazanie pełne natchnienia.

Ciąg dalszy na 7-mej stronie.

Polityka Francji.

Obejmując po Poincarem rządy we Francji, Briand zostawił kwestje, złączone ze sprawami wewnętrznemi, na uboczu odkładając reorganizację gabinetu do jesieni. Chodziło mu bowiem przedewszystkiem o czekające Francję ciężkie rozprawy w Hadze i nie utrudnianie sobie sytuacji przez stwarzanie trudności wewnętrznych. Konferencja ta bowiem będzie miała dla Francji bardzo doniosłe znaczenie.

Wyrównanie stosunków z Niemcami leży na dnie całej polityki powojennej Brianda. Uważa on, że Francja niema nic dziś, poza odszkodowaniami do zdobycia na Niemcach, że trzeba naodwrót, odciążyć front francusko-niemiecki, by mieć wolniejsze ręce w innych sprawach i wobec innych pretensyj, jak n. p. włoskich, wreszcie, że odciążenie od strony Niemiec zwalnia Francję od konieczności ustawicznego oglądania się na Anglię. Problem ten posiada atoli dwie strony: bezpośrednią, zabezpieczenie Francji na linji Renu i pośrednią, zabezpieczenie stanowiska Francji w Europie przez związek z państwami o interesach analogicznych, jak Polska, względnie państwa małej koalicji.

Co do pierwszej udało się p. Briandowi już przed czterema laty, prawda że przy gwarancji Anglji i Włoch osiągnąć rezultat korzystny w paktach lokarneńskich, druga atoli sprawa nie rusza zupełnie z miejsca. Co więcej Niemcy okazują bardzo wiele impetu w kierunku wyciągnięcia z Locarna ostatecznych konsekwencyj: opróżnienie przed terminem Nadrenji, po którem przyjdzie niewątpliwie żądanie przedterminowego opróżnienia Zagłębia Saary. Nie skazują natomiast żadnej ochoty do stabilizowania sytuacji na Wschodzie, owszem ofiarowują wspaniałomyślnym gestem przyjaźń swą Francji wzamian za poświęcenie przez nią jej wschodnich sprzymierzeńców a zwłaszcza Polski.

Jakie skutki będzie miało zbliżenie francusko-niemieckie, o tem rozstrzygnie wynik konferencji haskiej. Że Niemcy dążyć będą do tego, by zapewnić sobie wolną rękę na wschodzie, względnie poparcie mocarstw w dążeniu do rewizji granic, o tem z góry można być przekonanym. Ale nie ulega też wątpliwości, że chęć Brianda, by dojść do porozumienia francusko-niemieckiego, nie może być okupiona koncesjami, skierowanemi przeciwko Polsce. O tem Niemcy wiedzą dobrze i zdają sobie sprawę, że gdyby Briand wrócił do domu z takim wynikiem, jakiego oni pragną, nie mógłby ani jednego dnia pozostawać przy władzy.

W każdym razie przed przedstawicielami Polski na terenie międzynarodowym piętrzą się duże trudności. Niewątpliwie minister Zaleski nie za-

Zwłoki majora Idzikowskiego w Polsce

Gdynia. W sobotę odbyło się w porcie gdyńskim przeniesienie zwłok śp. maj. Idzikowskiego z pokładu okrętu szkolnego marynarki wojen. „Iskra" do wagonu kolejowego.

W chwili przenoszenia zwłok dano salwy honorowe z okrętów, stojących w porcie. Za trumną kroczyła rodzina zmarłego i dowódca floty komandor Unruy. W czasie pogrzebu nad portem wojennym krążyły hydroplany dywizji lotniczej marynarki wojennej z Pucka. Po załadowaniu wagonu ze zwłokami śp. mjr. Idzikowskiego odstawiono na dworzec kolejowy w Gdyni. Zwłoki mjr. Idzikowskiego przewieziono do Warszawy, gdzie ich oczekiwali przedstawiciele władz i tłumy publiczności. Zwłoki złożono w kościele garnizonowym.

Instytut katolicki w Polsce.

Poznań. Ks. kardynał prymas Hlond, stosując się do życzenia Ojca Św., powołał do życia instytut dla akcji katolickiej z siedzibą w Poznaniu. Ma on za zadanie przygotować zastęp przyszłych pracowników społecznych, którzyby działali w duchu katolickim. Otwarty został w tym celu dwuletni kurs, który wychowankow przygotuje możliwie wszechstronnie do walki, jaka ich w przyszłości czeka z temi czynnikami, które zwalczają Kościół.

niedbuje niczego, by zapobiec niepomyślnym dla Polski rozstrzygnięciom. Sytuacja jego będzie tem silniejszą, jeśli w Polsce panować będzie jednomyślność i zbiorowa wola nie dopuszczenia do wyrządzenia krzywdy. W tym momencie zatem ustać powinny waśnie wewnętrzne, które osłabiają tylko stanowisko ministra Zaleskiego.

Przegląd polityczny

Zeppelin nie chce lecieć przez Polskę.

Jak wiadomo z telegramów, sterowiec „Zeppelin" wyruszył w podróż naokoło świata. Droga prowadzić ma przez Rosję do Japonji. Najkrótsza droga prowadzi z Friedrichshafen, gdzie sterowiec jest stacjonowany, przez Wrocław i Polskę. Ze strony niemieckiej poczynione były starania u władz polskich o zezwolenie na przelot przez terytorjum polskie. Pozwolenie to zostało udzielone. Oczekiwano też w Warszawie wiadomości, kiedy projektowany przelot przez mość ta nie nadchodziła. Tymczasem z depesz ostatnich wynika, że Zeppelin ominął Polskę i przeleciał przez Gdańsk i Królewiec. Jakie względy wpłynęły na zmianę marszruty, niewiadomo. Czy może względy polityczne?...

Usunięcie rozwodnika z katolickiej organizacji.

Na odbytym niedawno zjeździe Stowarzyszenia Polsko-katolickiego w Detroit, jednej z najstarszych organizacji polskiej bratniej pomocy, liczącej dziś 10.000 członków, zaszedł charakterystyczny wypadek:

Oto w ustawach i konstytucjach organizacji polskich i katolickich na wychodźtwie są paragrafy, w których wymaga się od członków życia według zasad katolickich, a m. in. wykazywania się uczęszczaniem do spowiedzi wielkanocnej. Na wspomnianym sejmie znalazł się jeden z delegatów, dr. Alfred Radziński, rozwiedziony ze swą żoną. Na skutek interpelacji kilku członków i niemal jednogłośnego orzeczenia obecnego na sali ks. prałata Woźnickiego odebrano dr. Radzińskiemu mandat poselski i usunięto z sejmu.

Gdyby u nas organizacje katolickie stosowały te same zasady!...

Uczciwy głos Niemca.

Przed kilku dniami bawiła na wystawie w Poznaniu wycieczka dziennikarzy z południowych Niemiec. Podobnie, jak podczas innych wycieczek, także i na tych dziennikarzach wystawa zrobiła duże wrażenie. Dał temu wyraz redaktor Höfler, który na pożegnalnym obiedzie podkreślił znaczenie, jakie dla wyrównania różnic i zatarcia nieporozumień ma wzajemne poznanie się sąsiadujących ze sobą narodów. Przy tej sposobności potępił stanowisko jednego z dzienników, mianowicie „Krefelder Ztg.", który zaatakował dziennikarzy z Westfalji i Nadrenji, za to, że w sprawozdaniach swych podnieśli bezstronnie poważne wyniki pracy gospodarczej i kulturalnej narodu polskiego. Redaktor Höfler stwierdził, że takie bezstronne informowanie społeczeństwa niemieckiego o Polsce jest najlepszą służbą dla dobra i pokoju Europy.

Mogłyby zapamiętać te słowa i do nich się zastosować te pisma niemieckie na Śląsku Opolskim, które cały swój dowcip wysilają w tym kierunku, by Polskę przedstawiać w jak najgorszem świetle.

Atak nacjonalistów na rząd niemiecki.

Nacjonaliści niemieccy pod wodzą Huggenberga rozwijają w ostatnich czasach ożywioną agitację za przeprowadzeniem plebiscytu w Niemczech, przeciwko przyjęciu planu Younga. Operują przytem demagogicznymi środkami twierdząc, że chowiązkiem każdego patrjoty niemieckiego jest zaprotestować przeciw nakładaniu na Niemców ciężarów z tego tytułu, że winni oni są wywołania wojny. Ta agitacja nacjonalistów spowodowała ministra Stresemanna do ostrego wystąpienia. Oświadczył on, że nie chodzi im wcale ani o plan Younga, ani o kwestję winy Niemiec, lecz o walkę przeciwko państwu i o zdobycie władzy, by wówczas zmienić dotychczasową politykę Niemiec tak zagraniczną, jak i wewnętrzną.

Zdaje się, że obecnie w Niemczech zbliża się okres walk wewnętrznych, gdyż nacjonaliści czują się dosyć silnymi do rozpoczęcia akcji ku obaleniu systemu republikańskiego.

Zaostrzenie zatargu rosyjsko-chińskiego.

W ostatnich dniach nadeszły z dalekiego wschodu znowu niepokojące wiadomości. Rząd rosyjski ogłosił, że nie toczą się żadne narady z Chinami. Natomiast z granicy rosyjsko-chińskiej donoszą, że armja rosyjska została tam już skoncentrowana i stoi gotowa do marszu. Dowódcą jej został generał Galen, znany ogólnie pod nazwiskiem generała Blüchera. Był on w latach 1926 i 1927, kiedy stosunki pomiędzy rządem rosyjskim a nacjonalistami chińskiemi były bardzo przyjacielskie, doradcą wojskowym chińskiego rządu nacjonalistycznego. Jest on więc jednym z najlepszych znawców Chin. Urzędowe sfery rosyjskie twierdzą, że przyczyną obecnego zaostrzenia nie tyle jest sprawa zatargu o kolej wschodnio-chińską, ile prześladowania, na jakie narażeni są obywatele rosyjscy w Chinach ze strony rządu. Rząd rosyjski musi zatem chronić życie ich i mienie, a da się to uskutecznić tylko ostrymi środkami.

Krytyczne położenie w Hadze.

Położenie w Hadze, jak wynika z ostatnich telegramów, jest coraz bardziej naprężone. Koła polityczne krytycznie oceniają dalszy przebieg konferencji, stwierdzając, iż z zerwaniem konferencji jako z faktem dokonanym, można się liczyć już w dniach najbliższych. Być może, iż zerwanie nastąpi w formie zamaskowanej t. zn. na zewnątrz ujawni się ono, w postaci odłożenia najważniejszych spraw na czas nieokreślony. Nieprzejednane stanowisko Anglji, jest głównym powodem tego stanu rzeczy. Należy dodać, iż obecnie dyskusje utrzymane są w tonie daleko spokojniejszym może właśnie dlatego, iż zasadnicze sprawy nie są w dalszym ciągu rozstrzygrane.

Angielski plan opróżnienia Nadrenji.

Według informacji dzienników londyńskich Anglja wypracowała następujący plan opróżnienia Nadrenji: wycofanie brytyjskich wojsk okupac. rozpocznie się 15. 9. r. b. i zakończone będzie w trzecim tygodniu grudnia r. b., w każdym razie przed świętami Bożego Narodzenia, które wojska brytyjskie spędzą już w Anglji.

2. Wycofanie wojsk francuskich i belgijskich z 2-ej strefy okupacyjnej rozpocznie się w 1-ym tygodniu października i zostanie ukończone w 1-ym tygodniu stycznia 1930 r.

3) Wycofanie wojsk francuskich w trzeciej i ostatniej strefie okupacyjnej rozpocznie się w końcu b. r. i zostanie ukończone na dzień 1 marca 1930 r. Rząd brytyjski bowiem pragnie, aby marcowa sesja Rady Ligi była już wolna od wszelkich dyskusji na temat ewakuacji.

Całkowite wycofanie wojsk swoich przed upływem roku bieżącego uzależnia rząd angielski od tego, by Niemcy zrezygnowały z pretensji, jakie roszczą sobie do brytyjskich wojsk okupacyjnych za niezapłacone cła od towarów, sprzedawanych w strefie okupacyjnej z zapasów angielskich w ciągu 11-tu lat, oraz z innych pretensji za ten czas. Suma tych pretensji wynosi około pół miljona funtów angielskich. Gdyby Niemcy nie zgodziły się na zrezygnowanie z tych pretensji, to wówczas rząd angielski zmuszony byłby zostawić w strefie okupacyjnej na dalsze 3 miesiące oddziały okupacyjnych urzędników cywilnych, celem dokładnego i szczegółowego zbadania każdej poszczególnej pretensji niemieckiej.

Co do kontroli, to rząd angielski zamierza kontrolę Nadrenji podporządkować Radzie Ligi, która poruczyć mogłaby techniczną stronę kontroli którejkolwiek ze swoich komisji. Temu sprzeciwiają się Niemcy, które wolą powołać do życia komisję specjalną, niezależną od Rady Ligi, choćby ze względu na to, że w Radzie Ligi zasiada Polska, któraby w ten sposób na podstawie propozycji angielskich uzyskała bezpośredni wpływ na kontrolę wojskową Nadrenji.

Plany dyktatora Hiszpanji.

Już wielokrotnie dyktator hiszpański Primo de Rivera oświadczał, że wcześniej czy później wycofa się z życia publicznego. Jakoś dotychczas nie spełnia jednak tej obietnicy. Natomiast coraz bardziej ujawnia się w narodzie dążność do usunięcia dyktatury na rzecz systemu parlamentarnego i demokratycznego. Widocznie ta dążność jest bardzo silna, skoro dyktator zdecydował się poczynić przygotowania do opracowania nowej konstytucji. Obecnie w dzienniku hiszpańskim ukazał się wywiad z dyktatorem. Mówiąc o osobie swego następcy Primo de Rivera oświadczył, że może być nim którykolwiek obywatel hiszpański z wyjątkiem tylko niego samego, gdyż po siedmioletnim okresie dyktatury nie umiał by zaprowadzić nowego porządku rzeczy. Dalej premjer dodał, iż zakończył dokładne badanie projektu ustaw konstytucyjnych, co do których przedstawi kolegom swoją opinję na najbliższych posiedzeniach Rady Ministrów. Badanie tych projektów przez Zgromadzenie Narodowe i dyskusja nad niemi mogą być ukończone w lipcu przyszłego roku. Następnie rząd poświęci dwa do trzech miesięcy na opracowanie ostatecznego projektu. Zgromadzenie, którego zadanię będzie wówczas zakończone, zostanie rozwiązane. W październiku lub listopadzie 1930 r. będzie się mógł odbyć plebiscyt nad projektem nowej konstytucji, w początku zaś 1931 roku nowe ustawy wejdą już w życie. Następnie ogłoszone zostaną wybory do rad miejskich, a potem, po upływie miesiąca, wybory ogólne.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

85) —o— (Ciąg dalszy).

W czasie powrotnej drogi Barcz rozwinął przed panią Marysią plan postępowania.

— Jutro zaraz wyjadę do Bytomia, gdzie zabawię do późnego wieczora. Gdyby pani przez ten czas znalazła wolną chwilę, proszę pójść do pani Dolli. Może jej pani nawet wszystko obiecać, czego zażąda, z zastrzeżeniem, oczywiście, że wykona pani w miarę możności. Tylko proszę godzić się na jej propozycje z pozorną trudnością i stopniowo.

— Nie pójdzie mi to łatwo, bo pan wie, że nie zgadza się z mojemi zasadami.

— Niech pani sobie wyobraża, że ma do zagrania rolę, naprzykład czarnego charakteru. Prostą drogą nie zaszlibyśmy daleko, a jeśli idzie o podstęp, to oni nie do czego innego namawiali panią, jak właśnie do niego. Tylko z ich strony wchodziły w grę interesy szkodliwe dla naszego kraju, podczas gdy nasz podstęp wyjdzie mu na korzyść.

Z ciężkiem sercem odwiedziła pani Marysia nazajutrz po południu tancerkę. Ułożywszy sobie zgóry plan rozmowy, zagrała swą rolę poprostu świetnie.

Pani Rita przyjęła gościa z lekkim uśmiechem, który zdawał się mówić: „Wiedziałam, że skończy się na tem. Uderzenie było dobrze wymierzone i nie chybiło."

Nazewnątrz okazywała tancerka pani Marysi wylaną serdeczność tak, jakby między niemi nie było różnicy zdań.

— Rozważyłam całą rzecz — mówiła pani Marysia — i przyszłam do przekonania, że nie popełnię niedyskrecji, gdy zapytam narzeczonego o stan sprawy, obchodzącej panią.

— Ależ poco pytać? Wprawdzie pan Zawiejski nie odmówiłby pani napewno informacji, lecz nie potrzeba w nim wzbudzać skrupułów. Poprostu, będąc u niego w biurze w Bytomiu, zainteresuje się pani teczkami, na których są napisy, jakich spraw dotyczą. Cóż trudnego będzie dla pani zażądać naprzykład wody do picia. Pan Zawiejski zapewne sam pójdzie po wodę, a pani wykorzysta tę chwilę, żeby włożyć akta do skórzanej teki, którą trzeba będzie wziąć z sobą. Przy następnej wizycie, nawet w tym samym dniu, położy pani akta na swojem miejscu i pan Zawiejski nie będzie miał nawet najlżejszych skrupułów z tego powodu, dla prostej przyczyny, że nie będzie o tem wiedział.

— Jedna jest tylko trudność, i to poważniejszej natury, mianowicie to, że nie będę mogła wogóle odwiedzić pana Zawiejskiego, gdyż nie wiem dlaczego pogniewał się na mnie. Rozstaliśmy się w taki sposób, że mnie nie wypada pierwszej wyciągać ręki do zgody.

— Ach, tylko tyle? Może pani być spokojna, że nieporozumienie da się usunąć. Ponieważ pani nie chce zrobić kroku do zgody, pozwoli pani, że ja to uczynię.

— Jaka pani dobra!

A w duszy mówiła sobie z pewnego rodzaju triumfem, że zdołała przekonać się dowodnie, iż właśnie pani Rita jest autorką anonimu. Skądżeby bowiem tak napewno twierdziła, że załagodzi nieporozumienie, nie znając jego źródła? Przytem, o ile pani Marysia wiedziała, Zawiejski nie znał wogóle tancerki, jakże więc mogła Rita myśleć, że zdoła się z nim porozumieć, jeśli nie liczyła na to, że Aleksander, po otrzymaniu anonimowego listu, będzie się starał niewątpliwie z nią zobaczyć?

— Wobec tego stanu sprawy zaczekamy do powrotu pana Zawiejskiego — mówiła tancerka. — Po doprowadzeniu do zgody z narzeczonym porozumiemy się co do terminu i sposobu wykonania obietnicy.

Pani Marysia była mocno zadowolona z tej rozmowy. Winszowała sobie w duchu powodzenia, które cieszyło ją niemal narówni z udaną premjerą.

Nie mogła się doczekać przyjazdu Barcza z Bytomia. Ponieważ przyjął jej zaproszenie i zamieszkał w jej willi w Ligocie, była pewna, że dziś jeszcze opowie mu przebieg wizyty u pani Dolli. Jak się umówili, wysłała do Bytomia swój samochód jeszcze przed trzema godzinami. Na dobrą sprawę powinien był już tu być conajmniej od godziny.

Pani Marysia była głodna, lecz postanowiła czekać z kolacją aż do powrotu Barcza. Uspakajało ją to, że jej szofer Andrzej był człowiekiem rozsądnym i energicznym, i że gdyby się stało coś złego, postarałby się ją zawiadomić telefonicznie, lub wrócić jak najszybciej.

Ledwie to pomyślała, gdy w drugim pokoju odezwał się dzwonek telefonu. Pani Marysia podbiegła do aparatu. Dzwoniono z Bytomia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek **20** sierpnia

Św. Bernarda, opata, wyznawcy i Dr. Kościoła, * 1091, † 1153.
Samuela, proroka.
Św. Łucjusza.

SŁOW.: SOBIESŁAW.

Wysławiamy o Boże, miłosierdzie Twe w pośród świątyni Twojej. Jako Imię Twoje, o Boże, tak i chwała Twoja na krańce ziemi: sprawiedliwości pełna jest prawica Twoja.

(Psalm 47.)

Zdanie: Dla miłości Bożej ucz się opuszczać najmilszego i najpotrzebniejszego przyjaciela.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4.40, zach. o godz. 18.54. — Księżyc wsch. o godz. 19.28, zach. o godz. 4.9. — Pełnia księżyca o godz. 8.42'.

Długość dnia 14 godz. 14 min.

Zmiany powietrza: dżdżysto. — Jutro: pięknie.

— **Wyższe studjum handlowe w Krakowie** (3-letnie studjum akademickie). Wpisy na rok naukowy 1929/30 rozpoczynają się dnia 1 września 1929 roku w gmachu studjum przy ul. Sienkiewicza 4. Warunkiem przyjęcia w charakterze studenta, jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej, ogólno-kształcącej, państwowej lub równorzędnej. Otwarcie roku naukowego odbędzie się dnia 1 października 1929 r. Początek wykładów 3 października 1929 r.

— **Cło na przywóz owoców.** Rząd polski zmniejszył ostatnio cło do stawki ulgowej, t. j. 18 zł za przywóz owoców, a zwłaszcza jabłek, transportowanych luźno, w workach, koszach, skrzyniach, paczkach. Prasa wszelkich odcieni fakt ten notuje z dużem zadowoleniem.

— **Opłaty stemplowe.** Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że przy sprzedaży budynków niewykończonych nie obowiązuje opłacanie stempli, o ile będzie przedstawione zaświadczenie władzy, sprawującej nadzór nad budownictwem, która stwierdzi, że w nieruchomości, rozpoczęto roboty techniczne celem położenia fundamentów przed dniem sporządzenia umowy sprzedaży.

— **Wzrost oszczędności.** W miesiącu lipcu roku bieżącego znaczną wysokość osiągnął wzrost liczby oszczędzających oraz suma wkładów oszczędnościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności (P. K. O.) Najwymowniej świadczy o tem fakt, że w porównaniu z najwyższym wzrostem oszczędnościowym, jaki miał miejsce w styczniu b. r., wynoszącym przeszło 4 miljony złotych, wzrost ten w lipcu wyniósł 6 miljonów, 111 tysięcy 718 zł, przewyższając o 100 proc. przeciętny miesięczny przyrost oszczędności w pierwszym półroczu b. r., a wynoszący 3 miljony 3 miljony złotych. Również i ilość oszczędzających w miesiącu sprawozdawczym wzrosła bardzo znacznie, bo o 16 tysięcy 10 nowych wkładców.

Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych łącznie z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji osiągnęła na ultimo lipca imponującą cyfrę 367 tysięcy 88 książeczek. Kapitał oszczędnościowy osiągnął w tym okresie 148 miljonów 128 tysięcy 529,23. Ogólna suma wpłat i wypłat na rachunkach oszczędnościowych wyniosła w lipcu b. r. 38 miljonów 345 tysięcy 775,56 zł, zaś ilość załatwionych pozycyj wpłat i wypłat — 195 tysięcy.

— **Sprawozdania wojewodów.** Ministerjum spraw wewnętrznych zażądało od wojewodów nadesłania w określonym terminie sprawozdań z działalności na wszystkich polach. Sprawozdanie obejmie okres za pierwsze półrocze roku bieżącego. — Na podstawie sprawozdań wydane będą zarządzenia, mające na celu usunięcie braków w administracji, w stosunkach z ludnością i w sprawach policyjno-porządkowych.

— **Fotografje.** Należy do sposobów reklamy zakładów fotograficznych, że w specjalnych ramach wystawiane są fotografje modelowe, celem przyciągania w ten sposób klienteli. Bardzo rzadko wystawienie fotografji odbywa się z wiedzą osoby sfotografowanej i na tem tle niejednokrotnie dochodzi do nieporozumień. W większych miastach zdarzały się wypadki wykradania fotografji z okien wystawowych i szantażowania pań z towarzystwa.

Właściciele zakładów fotograficznych mają być zobowiązani do uzyskania zgody osoby fotografowanej na wystawienie jej fotografji, poza tem na każde żądanie usuwać mają wystawioną fotografję z reklamowej szafki.

— **Budowa wagonów kolejowych.** Ministerstwo kolei zamówiło z kredytów na rok budżetowy 1929/30 w fabrykach krajowych 140 parowozów, 170 wagonów osobowych, 1650 wagonów towarowych oraz 125 wagonów specjalnych. Ponadto otrzymały fabryki krajowe zamówienia na wykonanie dla ministerstwa komunikacji 215 wagonów dla kolei wąskotorowych.

— **O spożyciu papierosów monopolowych i tytoniu.** Od paru miesięcy brak jest ogłaszanych normalnie w „Wiadomościach. Statystycznych“ zestawień dochodów państwowego monopolu tytoniowego. Równocześnie pojawiły się pogłoski o tak znacznym spadku spożycia wyrobów tytoniowych w kraju, iż jakby w związku z tem, a więc i spadkiem wytwórczości miała nastąpić redukcja pracowników fabryk tytoniowych. Obecnie dyrekcja monopolu tytoniowego zaprzecza wiadomościom o zamiarze redukcji robotników, przyznaje natomiast, że spadek konsumcji nastąpił istotnie w tej formie, iż konsumenci przerzucili się na tańsze wyroby. Stałem zjawiskiem jest zwłaszcza malejące spożycie gotowych papierosów monopolowych kosztem tytoniu. Szerokie sfery spożywców przyzwyczajają się coraz bardziej do wyrabiania papierosów w domu, zamiast nabywania gotowych, co oczywiście wypada znacznie oszczędniej.

— **Zdrojowiska krajowe w latach ubiegłych.** Jak niedawno donosiliśmy, frekwencja w krajowych miejscowościach zdrojowiskowych podniosła się w ostatnich latach dość silnie.

Według obliczeń statystycznych liczba kuracjuszów w zdrojowiskach krajowych wzrosła w r. 1928 do 206.207 osób.

Zwiększony napływ gości datuje się od r. 1926, w którym to roku liczba kuracjuszów podniosła się do 165.042, z 140 tysięcy w r. 1925.

Rok 1927 przyniósł dalszy wzrost frekwencji do 196.858, natomiast sezon zeszłoroczny był nieco słabszy, jak można wnosić z poprzednio przytoczonej cyfry frekwencji.

Na pierwszem oczywiście miejscu pod tym względem stoją zdrojowiska, położone w województwie krakowskiem, w których bawiło i leczyło się przeszło 105 tysięcy osób. Na drugiem miejscu postawić można uzdrowiska i zdrojowiska woj. lwowskiego i warszawskiego z frekwencją koło 48 tys. osób. Jako charakterystyczny szczegół podnieść należy spadek frekwencji w miejscach kąpielowych w województwie warszawskiem na korzyść zdrojowisk małopolskich, a zwłaszcza woj. krakowskiego. W tych ostatnich bowiem liczba kuracjuszów wzrosła wroku ub. o 10 tysięcy osób, przy analogicznie silnem zmniejszeniu się frekwencji w wojew. warszawskiem.

W kąpieliskach nadmorskich bawiło ogółem w roku ubiegłym 16.236 osób.

— **Ubiory służbowe pracowników kolejowych.** Ministerstwo kolei wydało zarządzenie, na mocy którego przyznano starszym zawiadowcom i zawiadowcom odcinków drogowych prawo do otrzymywania mundurów służbowych z najlepszych gatunków sukna.

Równocześnie ministerstwo kolei wydało zarządzenie w sprawie zwolnienia pracowników od uiszczenia dopłat za niewynoszone części ubiorów służbowych.

W myśl tego zarządzenia pracownikom przeniesionym w stan spoczynku lub też na inne stanowiska służbowe, na których nie przysługuje prawo do otrzymywania ubiorów służbowych, o ile uiścili już opłaty w wysokości 25 proc. kosztów ubioru, należy wstrzymać strącanie z poborów emerytalnych, ewentualnie służbowych, wszystkich rat z tytułu niespłacenia jeszcze należności za niewynoszone ubiory służbowe.

Województwo śląskie.

Z Katowickieog.

Katowice. (Zabity przez samochód). Ernest Kotreba z Giszowca został zabity przez samochód osobowy. Wypadek zdarzył się na szosie katowickiej.

— (O samobójstwie ambitnego sportowca). W ostatnim numerze naszego pisma umieściliśmy notatkę, że bokser Alfred Kupka z Katowic wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie w lokalu kantyny rzeźni miejskiej w Katowicach. Jak donosiliśmy, powodem rozpaczliwego czynu była ambicja 21-letniego boksera, który nie mogąc przeboleć dyskwalifikacji, jaką mu udzielono na zawodach w dniu 15 sierpnia w Bytomiu — popełnił samobójstwo. Alfred Kupka był mistrzem Polski wszech wag. Według otrzymanych informacyj w ostatnim czasie Kupka zdradzał silne zaburzenia umysłowe, a ostatnia porażka zapewne przyczyniła się do spotegowania zaburzenia tak, że dostał rozstroju nerwowego i targnął się na własne życie.

— (Ucieczka więźnia). Zatrudniony poza murami zakładu karnego w Katowicach 21-letni więzień Robert Wilczek zbiegł w niewiadomym kierunku. Mieszkanie więźnia znajduje się w Katowicach przy ulicy Wandy.

Dąb w Katowickiem. (Śmiertelna kąpiel). Karol Bandera z Dębu, lat 27, kąpał się w stawie na Zawodziu, przyczem dostał się na głębokie miejsce i utonął. — W bieżącym roku ze wszystkich stron Województwa śląskiego donoszą o śmiertelnych wypadkach z powodu kąpania się w otwartych wodach, zwłaszcza w stawach kopalnianych i dołach przy cegielniach. Kąpanie się w tych stawach jest zwykle policyjnie zakazane. Obecnie władze wydały zarządzenie, aby miejsca głębokie w stawach i rzekach były oznaczone. Kąpanie się poza wytyczoną granicą karane bedzie dotkliwie grzywną lub aresztem.

Siemianowice w Katowickiem. (Sprawy komunalne). Na ostatnim posiedzeniu zastępstwa gminnego uchwalono 50 tysięcy zł. na budowę garażu dla straży pożarnej. Niektórzy członkowie rady gminnej żądali, by na ten cel uchwalono 70 tysięcy zł., aby oprócz garażu postawiono kilka mieszkań. Garaż będzie postawiony przy rogu ulic Dąbrowskiego i Pułaskiego. Prace budowlane będą rozpoczęte na wiosnę 1930 roku. — Gmina Siemianowice ma zamiar zbudować rzeźnię miejską. Dotychczas nie ustalono, na którym placu rzeźnia będzie zbudowana. Gmina posiada wielki teren poza cmentarzem. Jecz plac ten znajduje się poniżej kanalizacji. Niektórzy radni proponowali, by rzeźnię zbudowano przy szybie Knoffa. Sprawy budowy rzeźni narazie nie rozstrzygnięto.

Kochłowice w Katowickiem. (Samochód w płomieniach). Na szosie kochłowickiej zniszczył ogień doszczętnie samochód osobowy, który był własnością Piotra Macieja z Katowic. Ogień powstał wskutek uszkodzenia motoru.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Dyżury nocne aptek). W bieżącym tygodniu dyżury nocne aptek ustalono w ten sposób, że w części południowej miasta czynna jest apteka świętej Marji przy ulicy Wolności, w części północnej apteka Florjańska.

— (Pielgrzymka do Częstochowy). Parafja św. Józefa urządza pielgrzymkę do Częstochowy. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela kościelny H. Borowiec. Przyjmuje on w zakrystji i w mieszkaniu przy ulicy Bytomskiej 56.

— (Uroczystość obchodu 10-lecia powstania śląskiego). Ze względu na uroczystości odbywające się w niedziele w Katowicach urządzono obchód w sobotę, 17 sierpnia. O godz. 8-mej wieczorem przemaszerował ulicami miasta pochód, poczem złożono wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza i pod pomnikiem powstańca śląskiego. Następnie w sali hotelu Redena odbyła się uroczysta akademja. Zagaił ją burmistrz miasta, Dubiel, podkeślając, że rocznica powstania, które wspólnym wysiłkiem doszło do skutku, winna wszystkich jednoczyć. Nastąpiły występy chóru magistrackiego, które przyjęto hucznymi oklaskami. W drugiej części akademji dr. Nowak przedstawił przebieg powstania, stwierdzając znaczenie jego dla historji Śląska. Odśpiewaniem hymnu państwowego godnie zakończono akademję.

— (Licytacja). Dnia 6 i 7-go września odbedzie się o godz. 9-tej rano licytacja w lombardzie miejskim niewykupionych zastawów do numeru 79 362. Wykup tych zastawów musi nastąpić najpóźniej do 3 września. Od 4 września doliczane będą koszta licytacyjne. Przed licytacja lombard zamknięty jest dla publiczności 5 września. Osiągnięte przy licytacji nadwyżki za sprzedane zastawy odebrać można za oddaniem kwitu zastawnego w przeciągu 1 roku w kasie lombardu miejskiego.

— (Rozpisanie przetargów) Magistrat ogłasza kilka przetargów. Jeden na wybudowę ulicy Mickiewicza od ul. 3 maja do placu Mickiewicza. Drugi na wykonanie różnych prac stolarskich w starym ratuszu. Trzeci na naprawę podłóg w szkole IV-tej. Bliższych informacyj udziela Miejski Urząd Budowlany.

— (Kradzież). Stanisław Kosmecki, zamieszkały przy ulicy Szpitalnej chciał bawić się w parku Luna. Zapomniał jednak, że nie jest dobrze upijać się przy zabawie. Koniec końcem, zmęczony pijatyką i zabawą, zasnął. Skorzystał z tego jeden z tych, którzy nie sieją, i ukradł mu złoty zegarek z łańcuszkiem.

— (Zderzenie samochodu z motocyklem). Na ulicy katowickiej samochód osobowy najechał na motocyklistę. Motocykl przewrócił się, motocyklisto, który nie poniósł żadnej szkody, wsiadł szybko

na motocykl i zbiegł niepoznany. Samochód wjechał jeszcze na chodnik i złamał drzewko.

— (Drugi sprawca napadu na policjantów ujęty). Rudolf Zieliński, który po napadzie na policjantów został odstawiony do szpitala, zdołał uciec. W sobotę jednak policja przytrzymała go i odstawiła do więzienia śledczego.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Usiłowane samobójstwo). Ema Musioł mieszkająca w Świętochłowicach usiłowała odebrać sobie życie przez zaczadzenie się gazem świetlnym. Zamiar został zawczasu spostrzeżony i udaremniony.

Piaśniki w Świętochłowickiem. (Włamanie do mieszkania). Przed kilku dniami dokonano włamania do mieszkania Jana Pieli w Piaśnikach. Sprawcy skradli bieliznę, części garderoby i różne drobne rzeczy. Z szopy skradli 10 gołębi na szkodę Karola Weltyka. W związku z temi kradzieżami aresztowano i osadzono w więzieniu sądowem czterech mężczyzn. Oto ich nazwiska: Wojciech Michalik, August Wawoczny, Herbert Bodczyk i Edward Langer.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Wypadek samochodowy). Samochód osoby Józefa Trójcy z Wielkich Hajduk najechał na wóz ciężarowy H. Etschnikera z Król. Huty. Skutki zderzenia były fatalne, gdyż jeden tęgi koń został zabity, drugi okaleczony tak bardzo, że musiano go dobić na ulicy. Szofer zbiegł, w niewiadomym kierunku.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek na ulicy). Piętnastoletnią Gertrudę Biaśnik najechał rowerzysta. Dziewczyna doznała złamania nogi. Pogotowie ratunkowe odstawiło ją do lecznicy w Piaśnikach. Wypadek zdarzył się na ulicy Król. Huckiej.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Cios bagnetem). Podczas zabawy tanecznej w lokalu Grychtoła wywiązał się spór między gośćmi. Sprzeczka skończyła się bijatyką. Wiktor Ochmann z Nowego Bytomia sięgnął po bagnet szeregowca Jeglika i okaleczył niejakiego Dudka z Nowego Bytomia. Sprawę skierowano do policji.

Brzozowice w Świętochłowickiem. (Dziecko przejechane przez furmankę). Trzyletni Piotr Szwajnoch został przejechany przez furmankę Franciszka Kamińskiego z Brzozowic. Chłopczyk doznał pęknięcia kostki w prawej nodze.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Święto Drużyn Jordanowskich). W środę, dnia 14 sierpnia odbyło się w Chropaczowie „Święto Drużyn Jordanowskich". O godzinie 15 zgromadziło się przeszło 1.500 dzieci oraz wielu mieszkańców na boisku. Gry były nader interesujące, gdyż walczono o nagrody. Przebieg zawodów świadczył, że w Chropaczowie zakłada się fundament pod wychowanie fizyczne naszej młodzieży. Kierownikiem miejscowych Drużyn Jordanowskich jest p. Ziemba. który umiejętnie kieruje naszą dziatwą szkolną. Wieczorem odbyła się zabawa na sali p. Roga. Przewodniczącym miejscowego komitetu Drużyn Jordanowskich jest naczelnik gminy Przybyła. Porównując minione lata z bieżącym widać wielki postęp w wychowaniu fizycznem młodzieży.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Ważne dla właścicieli psów). Z wprowadzeniem przez magistrat marek dla psów wykonywać będzie zarząd miasta ścisłą kontrolę psów. Ustanowiony do tego kontroler chwytał będzie psy, nie posiadające u obroży marki kontrolnej. Psy nieznanych właścicieli — jeżeli ci nie zgłoszą się sami — będą jako bezpańskie traktowane.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 17 sierpnia: za 100 złotych 47.02 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.65 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 17 sierpnia: za 100 franków francuskich 34.99 zł, za 100 franków szwajcarskich 171.95 zł, za 100 koron czeskich 26.45 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 17 sierpnia 1929 r.

Żyto nowe 26—27, pszenica 48—49, jęczmień 28.25—29.50, owies nowy 24.00—26.50, mąka żytnia 40.75, mąka pszeniczna 71.50—75.50, osucie żytnie 20—21, osucie pszeniczne 22—23, raps 67—70. Tendencja spokojna.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Kurs przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich). Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach uruchomi w Rybniku w najbliższym czasie kurs kalkulacyjno-buchhalteryjny — przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich. Program kursu obejmuje kalkulację rzemieślniczą, ustawoznawstwo ogólne i podatkowe, rachunki, naukę o handlu i o wekslu, stylistykę i korespondencję oraz księgowość. Warunki przyjęcia: świadectwo zwolnienia ze szkoły powszechnej, lub inne równorzędne świadectwa i dowód ukończenia nauki rzemiosła. Opłata kursu wynosi 55 zł. dla członków Instytutu, dla innych 30 procent więcej. Zgłoszenia przyjmuje biuro Instytutu w Katowicach, przy ul. Słowackiego 19.

Pszów w Rybnickiem. (Uroczyste poświęcenie kalwarji.) W niedzielę, dnia 1 września odbędzie się uroczyste poświęcenie kalwarji pszowskiej. O powstaniu kalwarji pisze nasz korespondent, co następuje; W roku 1907 hrabia v. Węgerski sprzedał swe dobra, położone w okolicy Pszowa. Dobra te kupił Bank Parcelacyjny, mający swą siedzibę w Poznaniu. Ówczesny zawiadowca parafji pszowskiej, ks. proboszcz Laska, nabył pagórkowaty teren od Banku Parcelacyjnego celem zbudowania kalwarji ze względu na to, że Pszów jest miejscem pątniczem, bowiem w głównym ołtarzu kościoła parafjalnego znajduje się cudowny obraz Matki Bożej. Prace przygotowawcze około urządzenia kalwarji rozpoczęto w roku 1909. Najpierw zrobiono drogi, następnie na pagórkach ustawiono słupy dębowe, na których zawieszono 14 obrazów czyli stacje męki Pańskiej. W tym roku postawiono pierwsze 3 kaplice. Koszta budowy tych kaplic pokryto ze składek parafjan. W roku 1913 ks. proboszcz Laska poszedł na emeryturę z powodu lichego zdrowia; obecnie przebywa w pewnym klasztorze we Wrocławiu.

Nowy proboszcz ks. Poziemba musiał przerwać budowę kalwarji wskutek wybuchu wojny świat. w r. 1914. Budowę kaplic rozpoczęto na nowo dopiero w roku 1921 za staraniem następcy ks. Poziemby: W. ks. proboszcza Mikołaja Knosały. W roku 1929 ukończono budowę reszty kaplic dzięki ofiarności parafjan. Miejscowi gospodarze za darmo zwozili materjały budowlane. Właściciele dworów w Pszowie i Krzyszkowicach również posyłali zaprzęgi do zwożenia cegieł i innych materjałów budowlanych. W ostatnim czasie ukończono prace około budowy kalwarji pszowskiej, a za kilka dni rozpoczną się przygotowania, by uroczystość poświęcenia kalwarji wypadła imponująco i ku zadowoleniu wszystkich parafjan i gości, którzy w dniu tym przybędą do Pszowa nawet z dalekich stron.

Teren, na którym zbudowano kalwarję, jest jakby przez naturę przeznaczony na ten cel, gdyż pagórkowaty, jak w Piekarach. Figury naturalnej wielkości wykonano w Poznaniu. Teren kalwaryjski za dawnych czasów był własnością kościelną, darowany Kościołowi przez Jana Richulta, który był sołtysem w Pszowie czyli naczelnikiem gminy. W roku 1690 dobra kościelne w Pszowie otrzymał za darmo baron v. Welczek, właściciel dóbr rycerskich w Pszowie i Łabętacii.

Historja cudownego obrazu Matki Boskiej Pszowskiej jest znana. Jest to kopja obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Obraz przynieśli do Pszowa pątnicy, którzy w roku 1722 wyruszyli do Częstochowy pod przewodnictwem ks. kapelana J. Niemczyka. Ówczesny proboszcz pszowski nazywał się Grzegorz Pańczoszyk. Tenże przywołał malarza Fryderyka Sedlaczka z Wodzisławia, aby obraz odnowił i „poprawił". Uroczyste poświęcenie obrazu odbyło się w uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej tego samego roku, a więc w roku 1722. Wkrótce obraz zasłynął cudami, o czem świadczy kronika parafjalna i wota, zawieszone na obrazie Matki Bożej Pszowskiej.

Parafjanin.

Biertułtowy w Rybnickiem. (Nowe dzwony.) Parafja biertułtowska — kopalni Emy zakupiła nowe dzwony dla kościoła w Biertułtowach. Poświęcenie dzwonów dokonano w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Wpisy do szkoły dokształcającej). Magistrat podaje do wiadomości, co następuje: Wpisy uczniów do zawodowej szkoły dokształcającej w Tarnowskich Górach będą przyjmowane w dn. 29, 30 i 31 sierpnia w czasie od godz. 5 popołudniu do godz. 7 wieczorem w kancelarji szkolnej drugie piętro w szkole przy ulicy Sobieskiego. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć świadectwo szkolne ucznia i kontrakt zawarty między pracodawcą wzgl. majstrem a uczniem. Nauka szkolna rozpocznie się 3 września o godz. 4 popołudniu.

— (Ruch budowlany). Prace przygotowawcze około budowy miejskich baraków w Tarnowskich Górach przy szosie prowadzącej do Nakła rozpoczęto przed kilku dniami. W minionym tygodniu zwieziono kilka wagonów materjałów budowlanych. W nowych barakach znajdzie pomieszczenie 29 rodzin. Mieszkania zostaną oddane do użytku w ciągu 2—3 miesięcy. Prace budowlane potrwają 6 tygodni.

Z całej Polski.

Kraków. (Armaty na stokach Wawelu). Na stokach Wawelu ustawiono 9 starodawnych armat polskich, które ostatnio Rosja zwróciła Polsce. Działa te odlane są z bronzu i mają na wylotach herby starych rodów polskich.

Zakopane. (Znowu śmiertelny wypadek w górach). Zamieszkały stale w Zakopanem 20-letni uczeń 7 klasy gimnazjalnej Zbigniew Krzyszkowski, udał się przed kilku dniami na wycieczkę w góry. Dłuższa jego nieobecność wzbudziła zaniepokojenie i w następstwie tego zaczęto czynić za nim poszukiwania przez Tatrz. Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Obawy nie okazały się płonnemi, gdyż poszukujący znaleźli onegdaj zwłoki jego na Kominach nad Granatami. Położenie, stan zwłok i ślady wskazują, że ś. p. Krzyszkowski poniósł śmierć na miejscu, spadając w 60-metrową przepaść, jeszcze w dniu 9 albo 10 b. m. Zwłoki zniesiono na Halę Gąsienicową, a stamtąd do Zakopanego.

Łódź. (Śmiertelna kłótnia podczas zbioru żyta). Wieś Żychlin pod Łodzią była w tych dniach terenem tragicznego wypadku zakończonego śmiercią jednego z mieszkańców tej wsi. Dwaj stali mieszkańcy Żychlina Adamczyk i Kowalczyk posiadli graniczace z soba pola zasiane żytem. W czasie zbierania żyta między wieśniakami wybuchł spór o jeden snopek. Spór ten zmienił się w ostrą kłótnią a następnie w bijatykę w czasie której Adamczyk schwycił kosę i zadał nią Kowalczykowi cios w głowę. Nieszczęśliwy runął z przepołowioną głową martwy na ziemię i dopiero po godzinie znaleziono go nieżywego na polu. Morderca ukrył się w sąsiedniej wsi, lecz policja wpadła na jego trop i po krótkim pościgu aresztowała go.

Warszawa. (Samobójstwo sierżanta). W parku Zygmuntowskim na Pradze wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia sierżant 15 pułku piechoty Stefan Palach. Przybyły lekarz pogotowia wojskowego z komendy miasta stwierdził zgon. Przy denacie znaleziono wystrzelony rewolwer kalibru 7,65. Dochodzenie prowadzi 4 pluton żandarmerji.

Horodenka. (Wymordował całą rodzinę). W Raszkowie powiatu horodeńskiego popełniono masowe morderstwo w sposób bestjalski. Zamordowany został gospodarz Piotr Madryga i jego wnuk 5-letni Piotr Charuk razami zadanemi siekierą i młotem. Zwłoki Madrygi znaleziono w studni. Oprócz wymienionych zostały ciężko poranione uderzeniami młota żona Madrygi Paraska, oraz jego córka, a matka zamordowanego Charuka, Anna. Obie przewiezione do szpitala w stanie bezprzytomnym, zmarły z upływu krwi. Policja aresztowała syna Madrygów Michała, jako domniemanego zabójcę.

Żółkiew. (Matka zabiła córkę). Wdowa Karolina Zasnerowa, mieszkająca w Dzibułkach powiat żółkiewski, zamordowała córkę swą Adelę, której podczas snu zadała 2 ciosy nożem w głowę, w okolicę skroni. Ciosy były śmiertelne. Przyczyny zabójstwa dotychczas nie stwierdzono. Zabójczynię aresztowano.

Z dalszych stron.

Wiedeń. (Harcerz ocalił życie czeskiemu ministrowi). Z Wiednia donoszą, że czechosłowacki minister spraw zagranicznych, Benesz, kąpiąc się w jeziorze Schlumedt, począł tonąć. Benesz jest doskonałym pływakiem, ale odpłynął za daleko od brzegu i w drodze powrotnej chwycił go kurcz w nodze. Począc więc krzyczeć o ratunek. Krzyk usłyszał przechodzący nad jeziorem skaut i natychmiast rzucił się do wody. Wyciągnął on szczęśliwie Benesza na brzeg i doprowadził do przytomności.

Tokio. (Radjo w Japonji kojarzy małżeństwa). Japońskie stacje nadawcze uprawiają nietylko zwykłą reklamę, ale i reklamę matrymonjalną. Młode Japonki nie wahają się stanąć przed mikrofonem w poszukiwaniu męża. Mówią one wówczas mniej więcej co następuje: Jestem ładną dziewczyną. Moje włosy są jak chmury. Twarz moja jaśnieje jak aksamitny kwiat. Rysy moje są ruchome jak liście wierzby płaczącej. Moje kasztanowate oczy są z kształtu podobne do półksiężyców. Jestem dość zamożna, by móc pójść ręka w rękę z młodym chłopcem przez życie...

Nowy Jork. (Niezwykłe siostry sjamskie). W jednym ze szpitali nowojorskich zmarły po operacji dwumiesięczne bliźniaczki, siostry Marja, Juanita Lenz, które urodziły się jako siostry sjamskie, zrośnięte w ten sposób. że głowa jednej była po stronie nóg drugiej.

Nie kąsa.

— Trzymaj pan swego psa, bo mnie jeszcze ukąsi!

— Ależ skąd! On wcale nie kąsa!

— To dlaczego wciąż szczerzy zęby?

Gdyby pani miała takie ładne zęby, jak ten pies, toby je pani także do każdego szczerzyła.

Dziesięciolecie pierwszego powstania na Śląsku.

(Ciąg dalszy z 1-ej strony).

Kazanie J. E. biskupa Lisieckiego.

Panie Prezydencie, Dostojni Panowi, Czcigodni Bracia Kapłani, Najmilsi w Chrystusie Panu!

Jeśli, jako arcypasterz tej prastarej piastowskiej dzielnicy, mam dzisiaj przemawiać wśród okoliczności zaprawdę niepospolitych i niezwykłych, jeśli mam przemawiać w dziesiątą rocznicę wybuchu powstania ludu śląskiego, jeśli mam mówić bezpośrednio po mszy świętej, odprawionej za spokój dusz wielkich poległych bohaterów naszych, a równocześnie odprawionej z korną prośbą do Pana nad Pany o pomyślność dla ukochanej Ojczyzny naszej — to zdaje mi się, jak gdybym słyszał słowa samego Chrystusa Pana, Boga i Zbawiciela naszego, które kiedyś powiedział, a które brzmią, jak następuje: Oto ja przyszedłem ogień wzniecić na ziemi, a cóż ja chcę i pragnę więcej, aniżeli tego, ażeby ten ogień rozgorzał.

Zaprawdę przedziwne to są słowa, które padły z ust Syna Bożego. Sam Bóg z nieba przychodzi na ziemię, ażeby ogień tutaj rozpalić i sam Bóg niczego więcej nie chce i nie pragnie, jak tego, ażeby ten ogień, który on tutaj wzniecił, ażeby się rozpromienił i ażeby się rozpalił.

W najgłębszem zdumieniu pytamy: Cóż to za ogień, o którym mówi Pan Jezus? Kto zna życie Chrystusa Pana, kto zna Jego słowa i czyny, ten wie o tem, że jest to ogień miłości, ogień miłości najszczytniejszej i Boga i ludzi.

A jak wielki ma być ten ogień, który sam Syn Boży tutaj na ziemi zapalił, do jakich on rozgorzeć i rozpłomienić powinien się rozmiarów, o tem nas znów poucza tenże sam Zbawiciel, który tak powiada: Większej miłości niema nikt ponad to, by położył duszę swą za przyjacioły swoje.

Za przyjacioły swoje — powiada Pan Jezus — za przyjacioły swoje! To znaczy z pewnością najpierw i ogólnie za ludzi wszystkich. Bo przecież my wszyscy jesteśmy i powinniśmy być sobie braćmi i przyjaciółmi i bliźnimi, jak to tyle razy z takim naciskiem Chrystus Pan w przemówieniach i naukach swoich powtarza. Tak jest i tak być powinno, bośmy przecież wszyscy dziećmi jednego Ojca.

Za przyjaciół swoich — powiada Zbawiciel, to znaczy przecież przedewszystkiem za tych, którzy nam są najbliżsi, a więc za naszych ojców i za matki nasze. Za naszych braci i siostry nasze. Za nasze rodziny i rodaków naszych. Za tę świętą, nad życie nam ukochaną, prastarą piastowską Ziemię Śląską i ten złoty ukochany lud śląski. Za przyjaciół swoich, powiada Pan Jezus, to znaczy za całą naszą niepodzielną, świętą Matkę Ojczyznę Polskę i za cały naród polski. Bo to są przyjacioły nasze, bo to krew z krwi i kość z kości naszej. Za nasz język ojczysty. Za całą przeszłość.

A więc położenie duszy swojej, a więc ofiara życia własnego, a więc przelanie krwi swojej za przyjacioły swoje, za ojczyznę swoją, to istotnie według myśli samego Chystusa Pana jeden z największych przejawów miłości bożej.

Jeżeli więc dzisiaj zebraliśmy się na uroczysty obchód wybuchu powstania śląskiego, to uczyniliśmy to przedewszystkiem dlatego, ażeby z Tobą razem, Panie Pezydencie, i w Twojej Dostojnej Osobie razem z całą Polską hołd i cześć złożyć tym, którzy wówczas walczyli. Ażeby po chrześcijańsku pomodlić się za dusze wielkich poległych bohaterów naszych.

Toć to przecież najprostszy nasz obowiązek, toć to rzecz sama się przez się rozumiejąca. Wobec takiej ofiary wszystkie skłonić się muszą sztandary.

A jeżeliśmy równocześnie dzisiaj razem z Tobą, Panie Prezydencie, w głębi duszy wśród tak nadzwyczajnych okoliczności modlili się do Boga, wielkiego hetmana narodu, o łaskę i błogosławieństwo dla polskiej Ojczyzny naszej, to znaczy, że my wszyscy, to znaczy, że przedewszystkiem śląska ziemia i wierny lud jej niczego tak gorąco nie pragnie, jak Polski dobra wielkości, chwały i potęgi. Dlatego to z piersi tego ludu śląskiego tak często płynie ta pieśń i ten śpiew, ten śpiew tak potężny, jak tylko Śląsk go śpiewać umie i może. Dlatego do Boga zanośmy błaganie. Ojczyzny wolność zachowaj nam Panie. Amen.

Defilada.

Po wygłoszeniu kazania nieprzejrzane tłumy, zebrane na obszernym placu przed gmachem Województwa odśpiewały pieśń „Boże coś Polskę." A w górze warczały motory samolotów wojskowych, oddających hołd tym, którzy pierwsi chwycili za broń o wolność ziemi śląskiej.

Następnie pan Prezydent pojechał samochodem w towarzystwie pana Wojewody na ulicę 3 Maja, gdzie u zbiegu ulicy Wawelskiej zasiadł pod namiotem, udekorowanym barwami państwowemi i Śląska. Obok Pana Prezydenta zajęli miejsca ministrowie Kwiatkowski i Prystor, ks. biskup Lisiecki i wojewoda dr. Grażyński.

Pan Prezydent przyjął defiladę, na czele której szła orkiestra policyjna. Maszerowały oddziały Zw. Legjonistów, Zw. Podofic. Rezerwy, Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, Zw. Strzeleckiego, Kolejowego Przysposobienia Wojsk., Harcerzy (męskie i żeńskie), Straży Pożarnej, Zw. Polek ze Śląska Cieszyńskiego, Zw. Urzędników Państw., Zw. Urzędników Pocztowych, Izba Rzemieślnicza, Sekcja Teatrów Ludowych, Oddział Krakowiaków, Górale z Istebnej i Wisły w barwnych strojach, Zw. Inwalidów Wojen., dalej na czterech samochodach ciężarowych Inwalidzi amputowani, Harcerki, Tow. Polek, Zw. Młodzieży Polskiej, wreszcie Zw. Powstańców Śląskich, chorągiew Zw. Hallerczyków i oddziały Sokoła. Pochód był imponujący tak liczbą jak sprawnością organizacyjną.

Po defiladzie pan Prezydent odjechał do prywatnych apartamentów Województwa na obiad w ścisłem gronie. Ministrowie Kwiatkowski i Prystor wraz z gen. Wóblewskim i Zającem z dyr. dep. Barańskim, prezyd. miasta dr. Kocurem i przedstawicielami władz udali się na rynek, gdzie minister Kwiatkowski wygłosił z okna teatru rzemówienie, którego wysłuchała liczna publiczność, organizacje i związki, zapełniające cały rynek.

Przemówienie ministra podamy w jutrzejszym numerze.

Manifestacja na rynku.

Po mowie min. Kwiatkowskiego wygłosił przemówienie dr. Pawelec, poczem po odśpiewaniu hymnu państwowego z tysięcy piersi rozbrzmiały dźwięki „Roty."

Po manifestacji na rynku przedstawiciele władz i organizacyj wojskowych oraz zaproszeni goście udali się na obiad, wydany przez reprezentację miasta Katowic, w hali wystawowej przy parku Kościuszki. W obiedzie wzięło udział około 450 osób.

Akademja i raut.

Wieczorem odbyła się w teatrze akademja. Zagaił ją dr. Pawelec, dziękując przybyłym z Warszawy dostojnikom za wzięcie udziału w uroczystości śląskiej i zaproponował wysłanie depesz do marszałka Piłsudskiego i ministra Składkowskiego, co publiczność przyjęła rzęsistymi oklaskami. Następnie p. Przybyła odczytał nadesłe telegramy, między nimi od marsz. Piłsudskiego, poczem starosta Wyglenda wygłosił przemówienie, w którem podał krótką historję pierwszego powstania.

Po przemówieniach nastąpiła część koncertowa w wykonaniu artystów teatru.

O godz. 10 wieczór zapełniły się sale reprezentacyjne Województwa na raut. W miłym nastroju spędzono kilka godzin, dzieląc się wrażeniami pięknego dnia i imponującej uroczystości.

* * *

Równocześnie urządził oddzielny obchód narodowy Związek Powstańców wraz z Narodową Partją robotniczą. Nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła odprawił ks. kanonik Brandys, poczem uformował się pochód, który doszedł na plac Wolności. Po złożeniu wieńców i kilku przemówieniach, nie tyle poświęconych powstaniu i pamięci bohaterów, ile atakom na rząd, uczestnicy rozeszli się. Wieczorem odbyła się na sali Powstańców akademja, podczas której wygłoszono również przemówienia, skierowane przeciwko rządowi.

Frekwencja na polskich szlakach powietrznych.

Ilość przewiezionych samolotami osób, towarów i poczty w Polsce stale wzrasta, co świadczy, że nowy środek lokomocji, jakim jest samolot, ustawicznie zdobywa sobie coraz silniejszą pozycję w dziedzinie nowoczesnych środków komunikacyjnych.

Miesiąc lipiec przyniósł naszej komunikacji powietrznej znów dalszy poważny wzrost frekwencji zarówno pasażerów, jak i towarów.

W miesiącu lipcu samoloty nasze dokonały 689 lotów normalnych i dodatkowych pasażerskich, przelatując łączną przestrzeń 165.653 km., przewiozły 2.380 pasażerów, 44.843 kg. towaru i poczty 3.440 kg.

Aby uzmysłowić sobie rozwój polskiej komunikacji powietrznej, należy porównać powyższe cyfry z cyframi z przed lat 5-ciu.

W ciągu całego roku 1924-go samoloty „Aerolloydu" w Polsce przewiozły 2.791 osób, 30.209 kg. towarów i 657 kg. poczty.

Porównując cyfry z roku 1924-go i lipca 1929 r., stwierdzamy:

Podczas gdy w roku 1927 na 1 lot wypadł 1,9 pasażera, 20,5 kg. towarów i 0,45 kg poczty, to w lipcu 1929 r. średnio w jednym locie przewożono 3,5 pasażera, 65 kg. towarów i 4,7 poczty.

Ponieważ wzrost frekwencji na linjach powietrznych idzie w parze z ich rentownością, porównanie powyższe świadczy o zupełnie racjonalnym rozwoju naszej żeglugi powietrznej.

Górnicy wypowiedzieli umowę zarobkową.

Katowice. W sobotę wszystkie związki zawodowe na Śląsku wypowiedziały umowę zarobkową w górnictwie z powodu upłynięcia terminu umowy, który kończy się z dniem 1 września.

Cud na Jasnej Górze.

Częstochowa. W dniu 14 b. m. o godz. 7 rano w wigilję uroczystości Wniebowzięcia N. M. Panny w czasie mszy św. w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, stał się cud. Od lat sparaliżowany na nogi od 20 lat Michał Bartosiak z Gostynia, nagle wstał, odzyskując w całości władzę w nogach. O tem niezwykłem zdarzeniu Ojcowie Paulini spisali w obecności świadków odpowiedni akt, który przechowany został w aktach klasztoru. Dodać należy, że według postanowień prawa kościelnego przed orzeczeniem władz kościelnych, nie można uważać pewnych zjawisk, choćby nadzwyczajnych za „cud."

Bolszewicy aresztowali księdza - Polaka.

Moskwa. Na dworcu kolejowym w Kijowie został aresztowany powracający z odpustu wikarjusz generalny diecezji Żytomierskiej, ks. prałat Kazmierz Naskręcki, w czasach przedwojennych autor jednej z najlepszych naszych książek do nabożeństwa p. t. „Pójdź za Mną" „Krótkich nauk o Mszy św.", oraz wielu podręczników szkolnych.

Ks. prałat Naskręcki znany był jako kapłan wielkiej świątobliwości i wybitny mówca kościelny. W życiu politycznem nie brał najmniejszego udziału. Uznając człowieka tej miary, co ks. prał. Naskręcki, za element niebezpieczny społecznie, bolszewicy złożylii dowód, że dzisiaj są taką samą dziką hordą azjatycką, jaką byli przed 10-ciu laty.

Polscy harcerze w Anglji.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Londynu donoszą, że harcerze polscy uczestniczący w międzynarodowym zjeździe odnieśli wielki sukces. Skaut naczelny i twórca skautingu, Baden Powell, oświadczył publicznie, że obóz polski był najlepszy wśród czterdziestu narodów, których drużyny reprezentowane były na zlocie.

Prasa niemiecka a polska wystawa w Poznaniu.

Berlin. (Wiad. wł.) Po długotrwałej zjadliwej kampanji przeciwko P. W. K. ze strony prasy niemieckiej w Szczecinie, nastąpiło pewne odprężenie, a nawet dają się zauważyć objawy poważnego traktowania wystawy polskiej. Ostatnio dwa miejscowe pisma a mian. „Ostsee-Zeitung", (Stettiner Abendpost) oraz „General-Anzeiger" zamieściły dwa obszerne artykuły, które w stosunku do PWK. utrzymane są w tonie lojalnym a nawet więcej — przychylnym. W artykułach tych między innemi czytamy: „Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu jest wyrazem całkowitego wyzwolenia się Polski od zagranicy a w szczególności od Niemiec. Wszędzie widzi i czuje się pęd do tworzenia, uzdalniający naród do podwojenia swoich wysiłków".

Następnie autorzy przechodzą do opisu poszczególnych działów Wystawy, podkreślając jej świetną organizację. Szczególnie korespondentom tych pism imponuje pawilon rządowy a następnie hala ciężkiego przemysłu. Jeden z artykułów kończy się dosłownie:

Wystawa polska uczy Niemiec jednego: nie wpadać w duży błąd niedocenania Polski.

Program radjowy.

Wtorek, 20 sierpnia 1929.

Katowice, fala 408,7 m.: 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.20 Koncert gramofonowy — 17.25 Odczyt z Krakowa: „Zwycięstwo gospodarcze Polski" — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmiatości — 19.20 Międzynarodowy Radjokabaret z Warszawy — 20.05 Odczyt z Krakowa: „Nowe prądy w literaturze i sztuce" — 20.30 Koncert solistów z Warszawy — 22.00 Komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395.3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.05 Płyty gramofonowe — 12.50 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 15.20 Odczyt szkolny — 16.30 Program dla dzieci — 17.15 Feljeton uzdrowiskowy — 17.50 Koncert mości z wystawy w Poznaniu — 18.00 Koncert — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Radjokabaret — 20.00 Alchemik i jego służący — 20.30 Koncert.

Kraków, fala 313,1 m.: 17.25 Odczyt: Zwycięstwo gospodarcze Polski — 19.00 Rozmaitości — 20.00 Hejnał — 20.05 Odczyt: Nowe prądy w literaturze.

Poznań, fala 336,3 m.: 7.00 Gimnastyka — 12.20 Radjografja — 13.00 Sygnał czasu, hejnał — 14.00 Giełda — 17.30 Nauka franc. — 17.50 Wiadomości z wystawy — 19.20 Radjokabaret — 20.00 Śpiew — 20.30 Koncert solistów — 22.45 Muzyka taneczna.

Gliwice, fala 36,4 m.:

Wrocław, fala 321,2 m.: 14.35 Program dla dzieci — 16.30 Koncert — 18.00 Odczyt: Tajemnica dobrego humoru — 18.30 Nauka franc. — 20.15 Koncert orkiestry Filharmonji śląskiej.

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Muzyka — 16.00 Koncert — 18.30 Odczyt: Nowe osiedle — 20.05 Opera fantastyczna „Opowieści Hoffmanna".

Środa, 21 sierpnia 1929 r.

Katowice, fala 408,7 m.: 16.00 Komunikaty gospodarcze — 16.20 Koncert gramofonowy — 17.25 Wykłady języka polskiego — 17.50 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Pogadanka dla gospodyń śląskich — 19.45 Komunikaty sportowe — 20.05 Odczyt: Wrażenia z podróży do Skandynawji — 20.30 Muzyka klasyczna z Warszawy — 21.30 Słuchowisko. 22.15 Komunikaty z Warszawy — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Trudności obrad w Hadze.

Niezawodnie niejeden z czytelników naszych ciekaw jest dowiedzieć się, w jakim języku właściwie toczą się rozprawy w Hadze, na które wysłały swych pełnomocników i delegatów przeróżne państwa Europy, a nawet Ameryki i Azji. Otóż tam przemawia się w trzech językach, we francuskim, angielskim i niemieckim i to naturalnie jest powodem, że obrady tak się przewlekają. Nie każdy bowiem z obecnych włada choćby tymi trzema językami i dla tego każdą mowę, spisaną, stenograficznie, dosłownie, trzeba po drugie dwa z tych trzech języków przetłomaczyć i tłomaczenie doręczyć zastępcom innych państw, aby mogli pouczyć się dokładnie, co dany mówca chciał powiedzieć. Wymaga to naturalnie czasu, chociaż tłomaczenia dokonują bardzo zdolni tłomacze. Ale co najważniejsza, treść mowy traci wiele na wyrazistości, jeżeli jej nie rozumie się bezpośrednio za pomocą uszu, tylko ją dopiero czytać trzeba po pewnym czasie.

Aby przynajmniej skrócić powstającą stąd zwłokę, wpadł pewien Amerykanin na następujący pomysł. Przemawiającemu członkowi komisji w Haadze przysłuchuje się z poza sali obrad kilku tłomaczy i tłomaczy natychmiast słyszane zdanie głośno do mikrofonu, jakich się używa przy radjofonicznych słuchowiskach. Mikrofon jest ze wszystkich stron zaopatrzony w osłonę aluminjową, za to posiada tylko jeden mały otwór, właśnie ten, przez który tłomacz mówi, i stąd już najbliższy sąsiad tłomacza nie słyszy prawie słów jego. W sali obrad znajdują się tymczasem w kilku miejscach słuchawki radjowe, połączone telefonicznie z owym mikrofonem, i stąd biorący udział w posiedzeniu członkowie komisji prawie bez straty czasu dowiadują się, jaka jest dosłowna treść słów przemawiającego kolegi. Urządzenie to nie jest wprawdzie tanie, ale koszta nie stoją w żadnym stosunku do zysku, jaki się osiąga przez znaczne skrócenie czasu obrad.

Odpowiedzi redakcji.

Pedagog M. Z. Cieszyn. Proszę przeczytać „Wiek XX wrogiem dziecka" ostatni numer „Przeglądu Katolickiego" artykuł ks. dr. T. Mąciora — może to będzie temat, którego pan szuka...

Pannie Jadwidze S...j w S. Bardzo nam miła pani pochwała za przysyłany Jej wybór książek do czytania. — A może teraz zechce pani przeczytać Wacława Gąsiorowskiego „Emilja Plater" — bardzo polecamy.

Pani Helenie z pod Lublińca. Pytą pani, czemu stęchlizna czuć było pieczeń baranią? — Widocznie kucharka zakopała mięso, żeby skruszało w to samo miejsce drugi raz — trzeba tego unikać. — Kalafiory najsmaczniejsze w lipcu, sierpniu i wrześniu. — Jarmuż musi nieco przemarznąć.

Siostrom W. R. w Mysłowicach. Najmodniejsze na jesień będą aksamity i pluszе. — Aksamitne suknie i kostjumy. — A kolory czerwony, we wszystkich odcieniach, aż do brunatnego. — Bardzo modne przypinane kwiaty: z sukna, skóry, pluszu, piórek, szkła itd. — Suknie mało wycięte; żabotem przybrane.

Panu Janowi w Szarleju. Donosimy, że już 1-go, 2-go i 3-go września rb. będzie zorganizowany w Czechocinku drugi trzydniowy kurs dokształcający, dla lekarzy zdrojowych.

Sympatycznemu podróżnikowi z Tarnowskich Gór. Wycieczka okrętem z Gdyni do Havru i Paryża zaczyna się dnia 30 września. Organizowana przez zarząd Główny Ligi Morskiej i Rzecznej trwać będzie 16 dni. Całkowite koszta z paszportem zbiorowym — pobytem 16-dniowym — 550 zł. Adres Zarządu: Warszawa ul. Elektoralna 2 (Gmach ministerstwa Przemysłu i Handlu).

S. W. z Psz. Może Panu następujący przepis będzie dogodny na zrobienie piwa domowego: Trzy funty słodu żytniego, trzy funty słodu jęczmiennego, sześć funtów mąki razowej zaparzyć w garnku lub na misce gorącą wodą, lejąc wody przeszło garniec mniej więcej tyle, aby było ciasto gęstawe, wymieszać razem i wstawić w piec po chlebie na godzin dwanaście, aż nabierze koloru czerwonego. Wtedy włożyć to wszystko w baryłkę ośmiogarncową, rozmięszać zimną wodą i nalać do pełna, zostawiając w spokojności. Oddzielnie wziąć dwa funty gryczanej mąki, pół funta świeżych suchych drożdży, zarobić na gęste ciasto wolną wodę i postawić na parę godzin, aby się ruszyło. — Wtedy rozetrzeć i wlać winną czystą baryłkę, a roztworem słodowym, przecedzonym przez sito, dolać ją do pełności i tak pozostawić w ciepłem miejscu od 4 do 6 godzin, aż się wyrobi dobrze i pokażą się drożdże na wierzchu. Wtedy zacząć wlewać w czyste butelki, mieszając płyn w baryłce, aby razem z drożdżami znajdował się w butelkach, zaszpuntować mocnymi sparzonymi korkami, które prosto z wody trzeba do butelek brać, aby były miękkie do korkowania i wynieść do piwnicy, stawiając butelki w piasku. — Piwo jest lekkie, chłodzące, smaczne, musuje jak szampan i kilka tygodni daje się przechować.

Po ślubie.

— A więc pobraliście się z Manią? Nie mogę zapomnieć jak ona ślicznie wyglądała, gdy śmiejąc się, pokazywała ząbki.

— Teraz już się nie śmieje, ale żeby to mi wciąż pokazuje.

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W **Miechowicach** odbyło się w tych dniach posiedzenie rady gminnej. Najważniejszą sprawą porządku obrad było uchwalenie budżetu na przyszły rok budżetowy. Budżet przewiduje niedobór w wysokości 59 000 marek. Nadmienić należy, że gmina jest już zadłużona na sumę 2 i pół miljona marek.

*

Pod koniec lipca **Karb** liczył 23 197 mieszkńaców. W miesiącu lipcu przyprowadziło się 294 osób, urodzin było 32. Wyprowadziło się 266 osób, zmarło 16 osób. Rzeczywisty przyrost ludności wynosi więc 44 osoby.

Z Zabrskiego.

Onegdaj odbyły się w **Zaborzu** wybory do zarządu kościelnego. Wysunięto tylko jedną listę, wobec czego została przyjęta bez zmian. Nowymi członkami zarządu są lekarz Nathan, Leon Hein, lekarz Fr. Montag, Marja Gregorowa, robotnik Paweł Hupka, kupiec Jan Janica, Cecylja Rosenberger, kierownik szkoły Wilhelm Moch, zagrodnik Jan Skioka, Paweł Żarski, inwalida Artur Terk, Paweł Kurek I, górnik Stefan Trella, Augustyn Kiefer. Na zastępców wybrano Stanisława Izydorczyka, zagrodnika Jana Chwalczyka i Marję Kulig.

*

Na kopalni **„Delbrück"** doznał zgniecenia miednicy górnik Maks Jasulek. Na tej samej kopalni złamał sobie rękę nasypacz Józef Malik. Tego samego dnia zdarzył się także nieszczęśliwy wypadek na kopalni „Królowej Ludwiki", któremu uległ górnik Wilhelm Noconń, a na kopalni „Sośnickiej" pewien nasypacz złamał sobie nogę. Rannego odwieziono do lecznicy brackiej.

Z Gliwickiego.

Na ulicy Górniczej w **Gliwicach** nieszczęśliwy wypadek spowodował śmierć człowieka. Rowerzysta dostał się pod koła samochodu, który wlókł go za sobą kilkanaście kroków. Ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie przeprowadzono natychmiast operację. Stan jego jest jednak beznadziejny. Kto winę ponosi, dotychczas nie ustalono.

Z Kozielskiego.

W tych dniach wybuchł pożar w stodole rolnika Powika w Kędzierzynie. W jednej chwili cały budynek stanął w płomieniach. Wszelka pomoc okazała się bezcelową. Straż pożarna ograniczyła się jedynie do zabezpieczenia sąsiednich budynków. Wraz ze stodołą spaliły się wielkie zapasy zboża oraz maszyny rolnicze. Szkoda jest częściowo pokryta przez ubezpieczenie. Są poszlaki, że ogień został podłożony.

Z Strzeleckiego.

W **Gąsiorowicach** podczas ostatniej burzy uderzył piorun w zabudowania gospodarza Bocka. Wkrótce ogień się rozszerzył i objął całe zabudowania. Straże pożarne miejscowa i z Imielnicy nie zdołały ugasić pożaru, wobec czego domostwo padło pastwą płomieni. Szkoda gospodarza jest tem większa, że ofiarą płomieni padły także zbiory tegoroczne.

Z Opolskiego.

Przez straszny wypadek stracił życie syn gospodarza z **Nowej Wsi Opolskiej**, Marcin Mrochan. Pracował on w dole piaskowym swego ojca. Przy pracy nie zauważył, jak ściana piasku, wysoka na 10 metrów, zaczęła się obsuwać. Nieszczęśliwy został zasypany piaskiem. Nim pomoc przybyła i nim go wydobyto, nastąpiła śmierć przez uduszenie.

Z Kluczborskiego.

W **Kluczborku** jednej z ubiegłych nocy znaleziono pewnego tutejszego kupca nie przytomnego w swem mieszkaniu. W mieszkaniu dał się odczuć silny zapach gazu. Po dokładnem zbadaniu stwierdzono, że rura gazowa była przerwana. Czy zachodzi samobójstwo, czy też nieszczęśliwy wypadek, nie zdołano jeszcze narazie stwierdzić. Kupca odstawiono do lecznicy.

Z Dobrodzieńskiego.

Na szosie Warłowskiej przytrzymany został w godzinach wieczornych rowerzysta W. przez pewnego żandarma, ponieważ jechał bez światła. Na zwróconą mu uwagę rowerzysta odpowiedział, że jest jeszcze jasno, przeto nie potrzebuje lampy zaświecać. Z tej przyczyny przyszło między nimi do ostrej sprzeczki, w czasie której żandarm w brutalny sposób obszedł się z rowerzystą. W. wrócił do domu z potarganem na strzępy ubraniem, sińcami na ciele oraz głęboką raną na twarzy, pochodzącej od uderzenia szablą.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.